

(Corriere Dello Sport - R.Maida) Szczególny rywal, mnóstwo wspomnień: Alessandro Florenzi nie chce po prostu dobrze dla Crotone, z którym zmierzy się po raz pierwszy dziś wieczorem jako rywal w barwach Romy. Alessandro Florenzi zawdzięcza wszystko Crotone, które oszlifowało go po mistrzostwie z Primavera. To było lato 2011 roku.

"Fantastyczne doświadczenie, kluczowe dla mojego rozwoju - wspomina Florenzi. - Mam nadal wielu przyjaciół w Crotone, cieszę się bardzo, że klubowi udało się awansować do Serie A i jestem szczęśliwy, że będę mógł przytulić wiele osób, z którymi jestem związany. Będzie trochę emocji, nie mogę się doczekać ich przeżycia". Przybył tam w wieku 20 lat, po krótkim występie w Romie z Montellą w roli trenera. Dyrektor sportowy Ursino postawił na bardzo charyzmatycznego pomocnika, który był kapitanem zespołu młodzieżowego Alberto De Rossiego. *"Rok później - wspomina Ursino dla Rete Sport - chciała go połowa Serie A, ale miałem porozumienie z Sabatinim: Roma mogła odkupić gracza".* Sprowadzenie go z powrotem do Trigorii kosztowało około 1,5 mln euro, po tym jak zdobył w Serie B 11 bramek. Nie można było rzucić Florenziego w bój od razu, w szalonym i słabym sezonie z Luisem Enrique? Być może, ale najważniejsze jest w sumie to, że Romie udało się go zatrzymać, w odróżnieniu od innych młodych chłopaków, którzy eksplodowali z formą gdzieś indziej.

W Crotone spotkał trenera Leonadro Menichiniego, który po kilku tygodniach dokonał intuicyjnego wyboru: *"Byliśmy w Lecce, przed meczem pucharu Włoch - wspomina Menichini - miałem kłopoty z obrońcami i zapytałem Alessandro czy byłby gotowy zagrać na boku obrony. On popatrzył się na mnie i powiedział: trenerze, ale w czym jest problem?".* W ten sposób, po raz pierwszy, Florenzi został wypróbowany na boku defensywy: *"U mnie jednak grał zawsze w środku pola w 4-4-2. Potem zostałem zwolniony i przyszedł Drago, z którym kontynuował swoją świetną grę. To również dla mnie piękne wspomnienia: w Crotone było świetnie w czasie, który mi dano".*

Z dala Menichini widzi takiego samego, ale też innego gracza: *"Poprawił się pod względem taktycznym i technicznym. Pod względem charakteru wydaje mi się cały czas taki sam czy mierzy się z Lecce czy z Barceloną. Florenzi nie obawia się nikogo. Gra z entuzjazmem, bawi się grą".* I nie koniec na tym: *"Według mnie może się jeszcze poprawić. Czasami jest zbyt nerwowy w wyborach, szuka trudnych zagrań. Musi zrozumieć, że w pewnych sytuacjach kluczowa jest prostota".*

Cały czas dyskutuje się o pozycji idealnej dla niego, na której spisywałby się najlepiej. Spalletti chciałby wystawiać go w środku pola, ale do tej pory praktycznie nie mógł tego zrobić z powodu wielu urazów, które przydarzyły się w defensywie: *"W przypadku Florenziego płacisz za jednego gracza, a masz trzech, gdyż gdziekolwiek go ustawisz, wiesz na pewno, że zagwarantuje występy na dobrym poziomie. Jasne, że jest to też ograniczenie dla piłkarza, którzy musi przyzwyczajać się do różnych pozycji i sytuacji. Według mnie jego idealną pozycją w 4-3-3 jest bok ataku, tak jak grał u Garcii. Na tej pozycji daje bramki, wejścia z głębi*

pola i zapewnia boiskową równowagę. Jestem jednak pewien, że Spalletti, który jest wielkim trenerem, wie jak najlepiej wykorzystać jego walory". Kto wie czy właśnie dziś, być może z kapitańską opaską, nie zagra przynajmniej fragmentu meczu w ataku. "Powie wam jednak jedną rzecz - kończy Menichini - każdy trener, każdego zespołu chciałby u siebie Florenziego. Graczy takich jak on, elastycznych o wysokiej wydajności, jest w obiegu niewielu".

Autor: abruzzo